



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

Szkoła Podstawowa w Nieporęcie w latach po II wojnie światowej

1. Jak wyglądała Szkoła Podstawowa w Nieporęcie za Twoich czasów, Mamo?

- Urodziłam się w Nieporęcie i tu mieszkam do dzisiaj. Naukę w Szkole Podstawowej rozpocząłam po drugiej wojnie światowej, była to szkoła siedmioletnia w czasach powojennych.

Budynek szkolny był parterowy, bardzo skromny. Nie było wewnątrz szkoły toalet, tylko na dworze tzw. wc. Znajdowało się ono przy boisku szkolnym, były to dziury w betonie.

2. Gdzie odbywały się lekcje, jak wyglądały sale?

- Lekcje odbywały się w salach lekcyjnych ogrzewanych za pomocą pieców kaflowych, które znajdowały się w każdej sali. Rozpalał w nich pan woźny Stromecki. Ławki były z dziurą na kałamarz, do której wstawiało się pojemnik z atramentem. Nie było przecież długopisów, wszyscy pisaliśmy piórem i atramentem, więc w zeszytach często pojawiały się kleksy. Nie było krzesełek, tylko siedziska połączone razem z blatem.

3. Jak wyglądały posiłki w dawnej szkole?

- W szkole nie było stołówki ani sklepiku szkolnego, nie dostawaliśmy też drugiego śniadania. Po zajęciach lekcyjnych kupowaliśmy chleb od pana Powaty, który codziennie dowoził pieczywo z Legionowa wozem konnym, w Nieporęcie nie było sklepu. A ponieważ byliśmy głodne (ja i moja siostra bliźniacza), to zdarzało się, że zanim doszliśmy do domu, to po drodze zjadałyśmy prawie cały chleb.

4. Jakie były lekcje i jakie przedmioty?

- Kadra pedagogiczna składała się z trzech osób: kierownika szkoły pana Jankowskiego i dwóch nauczycieli pani Jankowskiej i pani Komarowej. Nauczyciele ci uczyli w młodszych klasach czytania i pisania oraz rachunków. W starszych klasach przybywało każdego roku przedmiotów i nauczycieli.

5. Co działo się na przerwach?

- Na przerwach wszyscy wybiegaliśmy na dwór w stronę boiska szkolnego, gdzie znajdowały się toalety (wiadomo w jakim celu). Gdy chciało nam się pić, to trzeba było wyciągnąć wiadrem wodę ze studni, znajdującej się przed szkołą i piliśmy prosto z wiadra. Do dzisiaj się zastanawiam, jak to było, że nikt się w tej studni nie utopił???

6. Jak wyglądało szkolne boisko?

- Szkolne boisko nie było porośnięte trawą, nie było bramek, ale często graliśmy w piłkę, którą sami sobie uszyliśmy ze szmatek. Ze szmatek szyłyśmy także piękne lalki, pamiętam, że miały duże narysowane oczy.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA, JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

7. Jak wyglądały zajęcia w czasie zimy?

- Ponieważ nie było szatni, do sali lekcyjnej wchodziliśmy w ubraniach wierzchnich, które wieszaliśmy na gwoździach wbitych w ścianę. Butów nikt nie zdejmował, ponieważ podłoga na korytarzu była z betonu, a w salach z czarnych desek.

8. Jakiego nauczyciela zapamiętałaś, Mamo, i dlaczego?

- Najbardziej zapamiętałam pierwszych nauczycieli, czyli państwa Jankowskich i panią Komarową. W starszych klasach doszła jeszcze pani Brzózka, ale nie pamiętam jakiego przedmiotu uczyła.

9. Jaki obowiązywał strój codzienny, a jaki galowy?

- Na początku zakładaliśmy zwykle ubrania, kto co miał i nikt się z nikogo nie śmiał. Później obowiązkowo fartuszki z białym kołnierzykiem. Stroju galowego nie było, bo nie było też tyle akademii i uroczystości co teraz.

10. Jacy byli uczniowie i jak kształtowały się stosunki koleżeńskie?

- Wszyscy byli dla siebie mili, uczynni, pomocni, a jak zdarzały się sprzeczki, to krótkotrwałe. Byliśmy pokoleniem doświadczonym przez wojnę i właśnie wojna nauczyła nas bycia dobrym dla siebie wzajemnie. Nikt nie zazdrościł nikomu, bo nie było czego, wszyscy byliśmy tacy sami, po prostu biedni, ale za to bardzo koleżeńscy.

11. Czy były organizowane wycieczki i dokąd?

- Nie było organizowanych wycieczek, ponieważ nie było żadnej komunikacji. Jedynym środkiem transportu był pociąg, który kursował trzy razy na dobę: rano, w południe i wieczorem.

12. Czy w szkole była przestrzegana dyscyplina? W jaki sposób?

- Z dyscypliną nie było problemu, nie pamiętam, żeby ktoś źle się zachowywał. A jeśli już się komuś przydarzyło złe zachowanie, to dostawał drewnianym piórnikiem tzw. łapy albo za karę stał w kącie. Jeśli to nie pomagało, to przybiegał pan kierownik szkoły i mówił do ucznia: „Jak będziesz niegrzeczny, to w armatę i do kanału, tylko żeby się ryby nie potruły”. Niegrzeczny chłopiec zawstydzał się i od razu był spokojny. Dzieci się słuchały, nauczyciel nie musiał powtarzać kilka razy, czuły respekt i szacunek do nauczyciela.



Sentymentalna podróż do szkoły sprzed 100 lat

HISTORIA,
JAK NAJBARDZIEJ PRAWDZIWA ...

13. Jaka przygodę najbardziej zapamiętałaś, Mamo?

- Nie pamiętam przygód.

Na zakończenie chcę tylko powiedzieć, że były to zupełnie inne czasy. Czasy trudne, biedne, często bez dachu nad głową, ale szczęśliwe, bo byliśmy dziećmi. Nikt się o nas nie martwił i się nami nie rozczulał, tak jak w dzisiejszych czasach. A mimo to dbaliśmy o siebie nawzajem, pomagaliśmy sobie. Teraz dzieci mają dużo łatwiej, mają inne możliwości, tylko czasami tego nie doceniają.

Dziękuję Ci, Mamo za rozmowę i za przeniesienie w inne, nieznane czasy.

*Na podstawie wywiadu z panią Kazimierą Rowicką ,
przeprowadzonego przez córkę - Małgorzatę Stromecką,
wieloletnią nauczycielkę.*